Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

2 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 56·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 60·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 225. — Rok III. Kraków, środa 18 sierpnia 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Pod wodzą Nacz. Państwa armia nasza podjęła zwycięską ofenzywę.

Pochód armii północnej na całej linii. — Gorączkowy odwrót bolszewików. Ciechanow odzyskany. — Odciążenie stolicy. — Bohaterska śmierć księdza kapelana Skorupki w ataku. — Akcya wojsk w centrum. — Osaczenie nieprzyjaciela w okolicy Garwolina. — Kontrakcya w Galicyi wschodniej.

Warszawa. (PAT.) Komunikat sztabu gen. z dn. 16. bm.:

Front północny: Zapoczątkowana przez generała Sikorskiego kontrakcya naszej armii północnej, pomimo nader trudnych warunków rozwija się w dalszym ciągu nader pomyślnie. Nie bacząc na ciężkie straty i zacięty opór przeciwnika, który przeciwstawił naszym siłom w tym rejonie aż dziesięć dywizyi, oddziały armii północnej na całej linii posuwają się naprzód. Dn. 16 bm. odzyskano po ciężkich walkach Ciechanów. Nieprzyjaciel w poszczególnych punktach rozpoczął już gorączkowy odwrót. Lotnicy nasi, których współdziałanie daje świetne rezultaty, ostrzeliwują cofające się kolumny prezciwnika, potęgując ich popłoch. Liczba jeńców znaczna. Rezultaty te dają się już odczuwać nader dodatnio w armii naszej, broniącej stolicy, gdyż nacisk od północy w kierunku na Zegrze i Dembe osłabł bardzo znacznie. Gwałtowne walki natomiast miały miejsce w ciągu całego dnia 15 bm. w rejonie Radzymina oraz na odcinku południowym przyczółka, bronionym przez dzielne wojska poznańskie. Oddziały nasze prowadzone pod Radzyminem osobiście przez generałów Rzondkowskiego i Żeligowskiego, oraz pułkownika Burgharda, parokrotnie przechodziły do walki wręcz paraliżując całkowicie ataki nieprzyjciela. W rezultacie nie tylko że zdołano utrzymać w całości nakazaną linię obronną, lecz w poszczególnych punktach samorzutnie posunięto się nawet naprzód, zdobyto znaczniejszą liczbę jeńców i ujęto dowódcę brygady oraz komisarza bolszewickiego. Ze szczególnem uznaniem należy podkreślić bohaterską śmierć księdza kapelana Ignacego Skorupki z VIII-ej dywizyi piechoty, który w stule i z krzyżem w ręku przodował atakującym oddziałom.

Front środkowy: W dniu 16 bm. armie frontu środkowego rozpoczęły kontrofenzywę w większym stylu pod bezpośredniem kierownictwem naczelnego wodza. Po gwałtownym marszu ponad 40 kilometrów z linii Wieprza już w południe oddziały 14-ej dywizyi osiągnęły Garwolin, osaczając w ten sposób nieprzyjaciela, który pod Maciejowicami próbował przeprawić się przez Wisłę. Zdobycz już dotychczas znaczna.

Prawe skrzydło 4ej armii przełamując opór nieprzyjaciela pod Kockiem zdobył jedno działo, 14 karabinów maszynowych i około 200 jeńców.

Armie postępują w walkach szybko naprzód.

Front południowy: Celem wyrzucenia oddziałów nieprzyjacielskich, które pod Sokalem i między Kamionką Strumiłową a Buskiem przeszły na lewy brzeg Bugu, zarządzono kontrakcyę. Na północ od Złoczowa, Zborowa i wzdłuż Strypy odparto lokalne ataki nieprzyjacielskie.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Decydujący atak armii frontu środkowego!

Na północy rozbito 4 dywizye bolszewickie. — 3000 jeńców.

Telegram własny „Gońca Krakowskiego".

Kraków, 17 sierpnia.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje z najwyższych sfer wojskowych, **nasza armia środkowa, prowadzona osobiście przez Naczelnika państwa, rozwijając swoją kontrakcyę przeciwko armiom bolszewickim, napierającym od wschodu na Warszawę,**

ROZBIŁA W SPOSÓB ROZSTRZYGAJĄCY ARMIĘ NIEPRZYJACIELSKĄ.

Rozbity nieprzyjaciel cofa się w popłochu, zwijając swoje skrzydło, które usiłowało dotrzeć do Wisły na południe od Warszawy. **Nasze wojska napierają na niego, nie tracąc kontaktu z pobitym nieprzyjacielem.** Zdobycz wzrasta.

Na odcinku północnym armia nasza rozbiła cztery dywizye, wzięto przeszło 3000 jeńców, znaczną zdobycz w artyleryi.

* * *

Pierwszą wiadomość o tem zwycięstwie wojsk naszych miano już w Krakowie wczoraj w godzinach wieczornych.

Zakomunikował ją szef sztabu gen. Rozwadowski prez. Federowiczowi.

Rząd zawiadamia Warszawę o zwycięstwie.

Linia naszego centrum: Garwolin-Zelechów-Parczew.

Warszawa, (PAT) Dziś około godz. 9 wieczorem ukazała się w mieście odezwa wydana przez Prezydyum Rady ministrów treści następującej:

Obywatele Warszawy!

Rząd otrzymał wiadomości o zwycięskim pochodzie armii polskiej na flankę wroga atakującego Warszawę. Wojska nasze pod osobistem dowództwem Naczelnego Wodza osiągnęły już linie Garwolin—Żelechów—Parczew. Z północy donoszą o rozbiciu czterech dywizyi bolszewickich. Na liniach obronnych przed Warszawą zaacięte ataki nieprzyjacielskie krwawo odparto.

Obywatele Warszawy! Wytężcie wszystkie siły celem niesienia pomocy naszemu wojsku w jego bohaterskim wysiłku do zwycięstwa.

Warszawa 15 sierpnia 1920 r.

Prezydyum Rady ministrów.

Gen. Weygand ręczy za pomyślność naszej akcyi wojskowej.

Warszawa Tel. M.) Z Paryża donoszą: Pisma francuskie podkreślają fakt, że przychylna dla generała Wrangla decyzya Milleranda nastąpiła niebawem po otrzymaniu raportu z Warszwy. W raporcie tym jak donosi „Temps" generał Wayngand stwierdza, że położenie militarne Polski tak dalece się poprawiło. że gotów jest wziąć na siebie odpowiedzialność za dalszą akcyę wojskową Polaków.

Idziemy naprzód - pokój zbliża się.

Kraków, 17 sierpnia.

Jeszcze dzień temu dreszcz niepokoju wstrząsał umysłami polskimi.

Co będzie dalej? Co się stanie, gdy upojeni swymi sukcesami bolszewicy zerwą rokowania w Mińsku?

Czy odwrócenie szczęścia wojennego, pobicie przeciwnika i wywalczenie w ten sposób dobrego pokoju jest jeszcze możliwe?

Dziś odetchnęliśmy swobodnie.

Ze stolicy nadeszły wieści radosne, krzepiące.

Armie nasze pod wodzą Naczelnika przeszły do ofenzywy, rozbiły falangi czerwone idące na podbój Warszawy i w zwycięskim pochodzie ścigają ustępującego wroga.

Jeszcze nieznane są bliższe szczegóły. jeszcze akcya nasza nie przekroczyła stadyum początkowego: to jedno jest atoli pewne: bezpośred-

nie niebezpieczeństwo, grożące Sercu Polski zostało zażegnane, plany sowieckiego dowództwa udaremnione.

Jesteśmy głęboko przekonani, że dni najbliższe przyniosą rozszerzenie i pogłębienie zwycięstw. Wierzymy, że pierwszy sukces rozwinie się do pogromu bolszewickich najeźdźców. Ziemia polska oczyszczoną być musi z wrażych hord; nasz Wódz Naczelny dzieła tego dokona.

Dzisiejszy komunikat sztabu generalnego radosny jest nietylko ze względu na efektywne wyniki naszego ataku. Równie ważny jest wynikający z jego brzmienia fakt, że kryzys moralny w armii minął bezpowrotnie. Zwycięstwo odniesiono bowiem nie na jednym odcinku — dzięki sprowadzonym świeżym siłom. Sukcesy są na całym froncie, tam, gdzie przeszliśmy do ofenzywy i tam, gdzie bronimy się przed nieprzyjacielskim atakiem. Nawet w okolicach, gdzie chwilowo przewaga znajduje się po stronie bolszewików opanowuje dowództwo nasze położenie. „Kontrakcya w toku"... Słowa te, to znak, że armia polska **jako całość** odzyskała pełną sprawność, że stała się na nowo niezawodnym instrumentem w ręku swego kierownictwa.

To przezwyciężenie kryzysu moralnego w wojsku nastąpiło równocześnie z przezwyciężeniem analogicznego kryzysu w społeczeństwie. Jest to zresztą naturalne, bo wszak armia jest tego społeczeństwa integralną, nierozłączną częścią.

Szeregi polskie to nie szeregi najemne, ani bezświadome, terrorem pędzone masą. Armia polska to zmobilizowani obywatele, bracia i synowie nasi, co dzień co godzina zasilani przez nowe szeregi z pośród ludności „pozafrontowej". Jeżeli kraj jest chory, chorą jest armia kraju, uzdrowienie kraju musi uzdrowić i wzmocnić armię.

Nigdy nie byliśmy zbytnimi pesymistami; teraz jednak już zupełnie spokojnie patrzymy w przyszłość.

Wydobyliśmy z siebie potrzebne energie, zwyciężyliśmy największego wroga: własną słabość — wrogowie zewnętrzni już nam niegroźni.

Polska zdobyczy nie pragnie; chce ona sprawiedliwego pokoju, któryby zapewnił jej spokojny, normalny rozwój.

Pokój taki gotowiśmy każdej chwili zawrzeć, bez względu na sytuacyę wojskową. Wczoraj był on jeszcze niemożliwy.

Sukcesy wojskowe i polityczne bolszewików wywołały u nich taką butę i zaślepienie, że dążyli już nie do pokoju, ale do zgniecenia Polski.

Każdy dzień naszych zwycięstw powiększa szanse pokoju. Bolszewicy już poczynają chyba trzeźwieć; wkrótce wytrzeźwieją zupełnie. Na zachodzie zaś zwycięstwa nasze osłabią stanowisko tych czynników koalicyi, które już gotowe były do udzielenia swego placet na sowiecką supremacyę nad Polską; spowodują jeszcze korzystniejsze dla nas skrystalizowanie się poglądów grupy francusko-amerykańskiej.

Idziemy naprzód — pokój zbliża się!

Marszałek sejmu na froncie.

Warszawa (PAT) Marszałek Sejmu Trąmpczyński bawił w niedzielę 15 bm. na froncie 15 dywizyi poznańskiej, gdzie odwiedził 29 pułk piechoty i rodzielił podarunki między żołnierzy.

Poseł Jakubowski umknął z niewoli bolszewickiej.

Warszawa (tel. M.). **Z niewoli bolszewickiej wrócił do Warszawy poseł Jakubowski,** który wzięty został do niewoli przez oddziały bolszewickie w Siedlcach. Poseł Jakubowski **przekupił straże bolszewickie** i rozmaitemi drogami przedostał się do Wisły, przez którą przeprawił się łodzią.

Pora wysłania korespondentów do Mińska.

Warszawa (tel. M.). Wyjazd korespondentów polskich do Mińska jest na razie utrudniony z powodu braku odpowiedniej ilości samochodów, potrzebnych na to. **Warszawskie sfery polityczne sądzą, że należałoby czekać z wysłaniem korespondentów do chwili, w której rokowania w Mińsku będą się już toczyły normalnym torem.**

Linia frontu generała Wrangla.

Paryż (PAT) Wedle informacyi otrzymanej przez prasę francuską, **trzynasta armia czerwona została pobita przez trzecią dywizyę kawaleryi generała Wrangla. Linia osiągnięta przez armię generała Wrangla przechodzi obecnie przez Nogajsk, koleją żelazną Berdjansk—Połogi, na północnym zachodzie przez Doroszów, rzekę Olskaja i prawy brzeg Dniepru.**

O przybycie delegacyi polskiej do Mińska.

Zgoda Cziczerina na przybycie korespondentów. — Ograniczenia ich ruchu.

Warszawa (tel. M.). **Rząd polski otrzymał depeszę iskrową z Mińska, aby delegacya polska przybyła do Mińska.** W tej samej depeszy Cziczerin zgadza się na przyjazd korespondentów pism polskich i zagranicznych, zapowiada jednakże ograniczenie ich ruchu.

Wiadomości z Mińska dzisiaj lub jutro.

Warszawa (tel. M.). **Pierwszych wiadomości od delegacyi pokojowej z Mińska oczekują warszawskie koła polityczne w ciągu wtorku albo środy.**

Trocki na czele delegacyi bolszewickiej w Mińsku?

Wiedeń (PAT) Tel. Comp. donosi z Kopenhagi: **Trocki przybył do Mińska i będzie prowadził rokowania pokojowe, które mają się rozpocząć w poniedziałek.**

Posiedzenie rady ministrów.

Warszawa (tel. M.). Dziś odbyło się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta ministrów Witosa, **poświęcone sprawom polityki wewnętrznej.**

Misya generała Wrangla w Warszawie.

Warszawa (tel. M.). **Od generała Wrangla przybyła misya wojskowa.** Według jej relacyi, akcya gen. Wrangla przedstawia się bardzo poważnie. **W kołach rosyjskich w Warszawie obiega pogłoska, jakoby generał Wrangel dokonał „descente" swoich wojsk w okolicy Odessy, potwierdzenia tej wiadomości niema.**

Trzy cele noty amerykańskiej.

Pomoc Polsce. — Zrzucenie jarzma bolszewickiego w Rosyi. — Dyplomatyczna ofenzywa przeciw Polsce.

Warszawa (tel. M.). Z Londynu telegrafują: Reuter donosi z Waszyngtonu: **Nota amerykańska miała cel trojaki: Zapewnienie Polsce pomocy i poparcia, wezwanie narodu rosyjskiego do zrzucenia jarzma bolszewickiego, skłonienie innych państw, aby nie uznały rządów sowietów.**

Należy zaznaczyć, że w Warszawie **dotychczas nie jest znane oryginalne brzmienie noty poza powyższem krótkiem streszczeniem,** podanem z Waszyngtonu, przez półurzędową angielską agencyę.

Podwójne warunki pokojowe Kamieniewa.

Berlin (PAT) Radio. Biuro Wolffa donosi wedle „Tempsa", że **warunki zawieszenia broni i warunki pokojowe, które mają być przedłożone polskiej delegacyi pokojowej, zasadniczo różnią się od warunków, które Kamieniew przedstawił dnia 12 bm. Lloydowi Georgowi.** Wedle tejże informacyi rząd sowiecki ma zamiar postępować punkt za punktem według głównych klauzul traktatu wersalskiego **i tak samo postępować wobec Polski, jak koalicya postępowała wobec Niemiec. Wschodnia granica ma być ustalona według linii Lloyda Georga, ale Rosya nie chce dawać żadnych gwarancyi w sprawie utrzymania polskiego korytarza.**

Pertraktacye w sprawie Polski.

Udział Ameryki i Włoch. — Francya i Ameryka przeciw bolszewikom, Anglia i Włochy za nimi. — Nadzieja rychłego porozumienia.

Lyon (PAT) Radio. Dyplomatyczne pertraktacye mające na celu porozumienie się w kwestyi polsko-rosyjskiej odbywały się przez całą sobotę, na przemian w Paryżu i Londynie. Nowym momentem jest, że przynajmniej w Paryżu przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Włoch brali udział w pertraktacyach. Paleoque widywał się z Harrisonem, charge d'affaires Stanów Zjednoczonych, z ambasadorem włoskim hr. Bonin Longarem i ambasadorem angielskim lordem Derby. Te dwie ostatnie rozmowy były bardzo długie. Jak zauważają pisma francuskie, sytuacyę charakteryzuje to, że cztery mocarstwa, których przedstawiciele obradują, rozdzieliły się na dwa obozy: z jednej strony Francya i Ameryka, które jak wiadomo podpisały wspólną deklaracyę w kwestyi sowietów, których nie chcą uznawać, z drugiej strony Anglia i Włochy, które nie życzą sobie zrywać z bolszewikami. Zauważono jednak, że pertraktacye w Paryżu i Londynie odbywają się przy doskonałym nastroju. Wzajemne usposobienia obradujących pozwala spodziewać się, że prędko dojdzie do pełego porozumienia.

Posiłki niemieckie dla bolszewików.

Gdańsk (PAT) Dziennik Gdański na podstawie naocznych świadków donosi, że **codziennie w nocy przechodzi przeciętnie do 2000 żołnierzy i oficerów niemieckich przez granicę pruską, aby wstąpić do armii czerwonej.** Wśród nich znajdują się komuniści, ale także i reakcyjni oficerowie.

—o—

Warszawa w wielkich dniach.

Od naszego korespondenta J. K.

Warszawa, 16 sierpnia.

Nastrój stolicy poważny i podniosły. Powszechny zapał ogarnia wszystkie warstwy społeczne, przejęte jedną niezłomną myślą: chęcią obrony drogiego miasta. Młodzież garnie się tłumnie do oddziałów ochotniczych, starsi wstępują do straży obywatelskiej. Członkowie Klubu wioślarskiego pełnią po 18 godzin dziennie służbę strażniczą przy mostach. Ulicami miasta maszerują karne i dzielne zastępy wojska, powracającego z ćwiczeń lub udającego się na front. Na placach i ulicach wre gorączkowa praca werbunkowa. W specyalnych namiotach przyjmuje się wpisy ochotników, jak również subskrypcyę na pożyczkę odrodzenia. Ofiary płyną obficie i bardzo wydatnie. Pewien szewc złożył na cele obrony miasta gotówkę 50.000 marek polskich, jakiś rzeźnik 10.000 marek, pewna biedna kobieta całe swe oszczędności 5000 marek.

Warszawskie kobiety pracują z wielkiem poświęceniem i zaparciem się siebie. Celują zwłaszcza wśród nich studentki i artystki dramatyczne.

Aprowizacya miasta nie pozostawia nic do życzenia. Aczkolwiek ceny (zwłaszcza mięsa) podskoczyły nieco — zapasów dotychczas nagromadzonych posiada Warszawa tyle, że byłaby w stanie wytrzymać nawet kilkutygodniowe oblężenie.

O godzinie 10 wieczór zamiera ruch uliczny. Muzyk ogółem nie słychać nigdzie, teatry funkcyonują, ale są słabo odwiedzane. Natomiast odbywają się w różnych lokalach t. zw. „lotne koncerty", ze współudziałem najwybitniejszych artystów — na dochód żołnierza polskiego.

Z pobliskiego frontu dochodzą pocieszające, niekiedy wprost radosne wiadomości; oczy i serca wszystkich zwracają się ku naszym obrońcom. Warszawa wierzy, że niebezpieczeństwo wkrótce minie i że zorganizowana wola narodu odwróci już w najbliższych dniach koło wojennego szczęścia.

Rosyjska „dążność do pokoju"

obliczona na zdemoralizowanie Polski.

Opinia niemieckiego organu. — Położenie nie jest wcale złe, Warszawa pewna. — Polacy obronią się z pewnością, jeżeli zdobędą się na energię.

Frankfurt, 16 sierpnia.

Omawiając obecne **położenie Polski**, „Frankfurter Zeitung" przyznaje w artykule wstępnym, że **nie jest ono bynajmniej tak złe, jak niektórzy sądzą.** Przytem zauważa, iż bolszewicka taktyka, polegająca na rzekomem dążeniu do pokoju i przerywanych ciągle propozycyach pokojowych, jest niczem innem, jak tylko **chęcią zmęczenia i zdemoralizowania przeciwnika. Bolszewicy nie mają wcale ochoty zawrzeć z Polską pokoju,** jakkolwiek głoszą przed światem gwałtowną chęć układów z Polską w Mińsku.

Również — pisze organ niemiecki — **zagrożenie Warszawy nie jest wcale poważne;** z gorszych niebezpieczeństw wybawiali już kraje dzielni wodzowie przy pomocy garści żołnierzy, a tutaj zważyć jeszcze ponadto wypada, że Polacy, cofając się chwilowo, mają na karku przeważnie lekkie oddziały, zwłaszcza konne, których powstrzymanie i odparcie przy dobrej woli nie będzie Polski kosztowało wiele zachodu. **Wszystko zależy od tężyzny moralnej Polaków;** jeżeli rozwiną energię, a tego należy się spodziewać, udą im się niewątpliwie przeważyć wkrótce szalę zwycięstwa na swoją stronę.

Moskwa — Londyn, czy Moskwa — Berlin?

Złudzenie Lloyde George'a. — Problem ekonomiczny stanowi istotnie niebezpieczeństwo dla Sowdepii. — Znamienne oświadczenie Krasina. — „Bolszewicy wygrali rewolucyę politycznie, przegrali ją pod względem ekonomicznym". — Niemcy chcą użyć sowieckiej Rosyi przeciwko Polsce i koalicyi. — Anglia czy Niemcy?

Kraków, 17 sierpnia.

(m-m) Lloyd George w swych rokowaniach z bolszewikami odznacza się wielką ustępliwością bardzo daleko niekiedy idącą zwłaszcza jeżeli chodzi o sprawy polskie — ustępliwość ma pono źródło swoje w tem przekonaniu, że sowiety traktatu handlowego z Anglią koniecznie potrzebują a więc są czynnikiem, który zapewni Anglii szeroką ekspansyę ekonomiczną, uzależniając ją zarazem od niej w kwestyach politycznych. Tymczasem kierownik polityki angielskiej nie liczy się z tem, że wpływom angielskim mogą przeciwdziałać wpływy niemieckie. Rozumie to wszakże Francya, co zaznacza się w głosach prasy francuskiej.

I tak **„Temps"** w artykule „Le choix des bolchevistes", podkreśliwszy z pewną ironią tę uprzejmość jaką okazuje Lloyd George w stosunku do swych bolszewickich interlokutorów, pisze: „W Londynie panuje opinia, **że w rządzie bolszewickie ścierają się dwa prądy, pokojowy Lenia i wojenny Trockiego, dążący za wszelką cenę do zbolszewizowania Polski.** Opinia ta nie jest może z gruntu fałszywą. Powodzenie dzieli i nic dziwnego jeżeli obecni władcy moskiewscy nie są zgodni co do sposobu wykorzystania swych sukcesów. Jednakowoż **nie oryentuje się ten w sytuacyi, kto klucza do rozwiązania dylematu poszukuje wyłącznie w Moskwie. Trzeba go bowiem szukać w Berlinie.** Dość rozważyć obecne położenie sowieckiej Rosyi.

Jaki problem przedstawia się najgroźniej dla rządu bolszewickiego? Na razie najwidoczniej nie problem militarny. Po swoich sukcesach — bolszewicy nie będą utrzymywali, że boją się napadu. **Prawdziwe niebezpieczeństwo dla nich — to kwestya ekonomiczna.** Czytając pisma bolszewickie dowiadujemy się, że **produkcya Zagłębia Donieckiego nie odpowiada zapotrzebowaniu i że nadchodząca zima pochłonie niezawodnie zapasy węgla, nagromadzone tam za czasów gen. Denikina.**

„Krassnaja Gazeta" donosi, że w **warsztatach petrogradzkich naprawia się znikomo-małą ilość lokomotyw i wagonów.** Możnaby wyliczyć cały szereg innych faktów i dowodów, co jest wszakże zbytecznem. Wiadomo powszechnie bowiem, **że Rosya sowiecka nie zdołała odbudować swojego przemysłu, który zrujnowała.** Krasin w czasie swego pierwszego pobytu w Londynie oświadczył: **„Wygraliśmy rewolucyę politycznie, ale przegraliśmy ją ekonomicznie".**

Władcy moskiewscy zrozumieli, że ich try-

STEFAN GRABIŃSKI. 1

Pożarowisko.

Z cyklu p. t. „Księga Ognia".

Rojecki sięgnął po leżącą na tacy sporą paczkę listów; otworzył jeden, przebiegł oczyma parę linij i odrzucił znudzony.

— Stara bajeczka — ziewnął, przechodząc do następnego.

— Nieciekawy — mruknął po chwili, odkładając i teraz z widocznem zniecierpliwieniem. Trochę ożywił się przy czytaniu trzeciego.

„Przyjacielu! — pisał jakiś anonim. — Precz z przesądami! Pozostawmy je starym babom i schyłkowym zdechlakom. Od zamiaru raz powziętego nie odstępuj. Dość tych wahań!..

Życzliwy. —

— Hm, hm — mruknął w zamyśleniu, wpatrując się w czerwony podpis „życzliwego". — Hm, hm... Znać się ludzie bardzo tą sprawą interesują.

Opuścił krzesło i wydobył z szufladki biurka dużą, w żółty papier owiniętą paczkę listów dawniejszej daty. Wybrał kilka i rozłożył je przed sobą na pulpicie.

— Charakterystyczne! — myślał, porównując je ze świeżo otrzymanym. — Pisma niewątpliwie różne a jednak treść wszędzie niemal identyczna. I te podpisy anonimowe i to czerwonym atramentem lub teżże barwy kredką! Ciekawe, ciekawe! Co to ma znaczyć? Historya arcykomiczna i arcytajemnicza. Listy pisane zwyczajnym czarnym atramentem a zamaskowane podpisy krzyczącą rubryką czy minią. Jakiś klub czerwonych, czy co? Waryackie cyrografy!

Trochę go to już zaczęło irytować. Od czasu gdy powziął zamiar wystawienia willi w jednej z odległych dzielnic Kobrynia, poczęły zewsząd napływać doń listy w wyraźnym związku z tą sprawą. Charakterystyczną była okoliczność, że nieproszeni doradcy należeli do dwóch wyraźnie sobie przeciwnych obozów; jedni, tak nazwani przez Rojeckiego „czerwoni", zachęcali go energicznie i gorąco do budowy drudzy znani mu osobiście lub ze słyszenia i podpisujący swe listy pełnem nazwiskiem odradzali równie gorliwie, usiłując za wszelką cenę odwieźć go od „szalonego" zamiaru.

Nagół więcej zaufania wzbudzali przeciwnicy przedsięwzięcia, ponieważ występowali z otwartą przyłbicą, nie kryjąc się pod kryptonimy i tajemnicze inicyały. Z drugiej strony jednak zachęty „czerwonych" miały dlań urok sensacyi, budząc żyłkę awanturniczej przekory głęboko ukrytą w charakterze pracowitego archiwaryusza. Ponadto racye ich ostrzegawcze opierały się na argumentach nie wytrzymujących krytyki umysłu jasnego i trzeźwego, jakim był niewątpliwie Andrzej Rojecki.

Wszystko, cokolwiek mogli przytoczyć znajomi na obronę swego stanowiska, nosiło cechy zabobonu i przesądu zrodzonych z wyjątkowego zbiegu przypadków. Swoją drogą to, co pisali w tej sprawie, było widocznie wyrazem powszechnej opinii miasta od góry do dołu. Panu Andrzejowi wraziła się mocno w pamięć rozmowa, którą prowadził w miesiąc po przyjeździe do Kobrynia z jakimś rzemieślnikiem opodal „tego miejsca".

Było to pod wieczór, koło g. 8. Rojecki znużony całodzienną pracą szedł krokiem wolnym jakąś wązką, w górę wstępującą uliczką. Szukał miejsca pod budowę willi, gdyż interesa zawodowe zmusiły go do osiedlenia się na czas nieograniczony w tem mieście brudnem, niesympatycznem i brzydkiem. Czując się obco w hotelach i swem obecnem pomieszkaniu przy ul. Długiej, postanowił wybudować sobie własny dom gdzieś daleko od niechlujnego środka miasta i sprowadzić tam rodzinę. Nie mógł się tylko zdecydować gdzie.

Już od tygodnia włóczył się po peryferyi miasta, lecz nigdzie nie natrafił na miejsce stosowne. Wreszcie zapuścił się w stronę zachodnią ulicą Czarną wybiegającą w dal na podmiejski wygon.

Minął ostatnie parterowe domki, minął hutę szklaną i skręcił już na prawo na jakąś łąkę, gdy wtem zwróciła jego uwagę grupa jodeł rozrzucona kolisto na niewielkiem wzniesieniu nad rzeczką.

Miejsce odrazu przypadło mu bardzo do gustu. Położenie miało piękne, zdala od zgiełku i zaduchu miasta — za tło zielone łąki i sianożęcia, w perspektywie sinawą ścianę lasów.

Rojecki przeszedł kładkę rzuconą przez rzeczkę, która okalała półskrętem jodłowe wzgórze i zaczął podchodzić pod górę. Dostęp był nader wygodny: parę kamiennych schodków prowadziło na szczyt wzniesienia. Kolisko jodeł i świerków było tak zwarte, że Rojecki nie mógł narazie nic przezeń wypatrzyć. Dopiero obszedłszy wkoło pagórek, natrafił od strony pół nocnej szeroki rozstęp między drzewami, przez który wszedł do wnętrza. Tu rozpostarł się przed nim smutny obraz. Przestrzeń zamknięta jodłami była pogorzeliskiem.

Z kamiennych podwalin sterczały tu i ówdzie zwęglone belki; z dwóch stron pozostałych ścian grożących za lada wiatu powiewem ruiną i zawaleniem poodstawały tapety niby zdarta skóra od ciała; dachu ani śladu — tylko jakaś sztaba żelazna, prawdopodobnie zwornik szczytowy przerzucała się czarną przekątnią nad rumowiem wnętrza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

umfy polityczne skończą się rychło, jeżeli nie zdołają zapobiedz klęsce ekonomicznej. Jakakolwiek byłaby ich taktyka czy pojedna wcza, „a la Lenin“ czy zaborcza „a la Trocki“, każdy z nich rozumie, że przedewszystkiem trzeba żyć. Aby żyć, muszą oni wejść w stosunki z jakiemś obcem państwem, któreby mu dostarczyło środków technicznych do przemysłowego podniesienia Rosyi. Anglia sądzi, że ona jedynie może być tem państwem i na tej podstawie wspiera całą swą politykę rosyjską, rozumując, że Rosya sowiecka zmuszona będzie utemperować swe ambicye stosownie do życzeń Anglii. Rozumowanie to byłoby może słusznem, gdyby nie to, że nie uwzględnia **konkurencyi niemieckiej. Przemysł niemiecki być może nie będzie w stanie dostarczyć bolszewikom wszystkiego tego, czego oni potrzebują, ale zawszeprzedsiębiorczy „unternehmungsleistig“ gotów napewne przyrzec.** Niemcy zaproponują dostarczenie Rosyi maszyn, aby się wzbogacić i zyskać sprzymierzeńców przeciwko Polsce i przeciwko traktatowi wersalskiemu. Anglia ofiaruje także swoją pomoc ekonomiczną ale pod warunkiem, że niezawisłość Polski będzie zagwarantowaną i postanowienia traktatu uszanowane. Oto dlaczego może istnieć rozwojenie wśród przywódców bolszewickich, oto dlaczego trzeba zyskać na czasie i przetworzyć Polskę według słów Simonsa, „jako pomost pomiędzy Rosyą a Niemcami“.

„Temps“ stwierdza dalej, że wbrew zapewnieniom delegatów bolszewickich Kamieniewa i Krasina, wpływy niemieckie w sowdepii są silniejsze aniżeli angielskie, to też jedynie solidarna a energiczna akcya Francyi i Anglii może zapobiedz obaleniu postanowień traktatu wersalskiego przy pomocy paktu berlińsko-moskiewskiego.

——o——

Bela Kuhn w Moskwie.

Telegram własny „Gońca Krakowskiego“.

Berlin, 16 sierpnia.

Według otrzymanych tutaj wiadomości, Bela Kuhn, wypuszczony, jak wiadomo, przez Niemców, przybył już przez Petersburg do Moskwy, gdzie wziął udział w kongresie sowietów. Witano go tam owacyjnie, jako bojownika wolności robotniczej. Między innemi brały udział w jego powitaniu delegacye różnych oddziałów czerwonej armii z frontu.

Dlaczego Francya uznała rząd Wrangla?

Oficyalne ogłoszenie. — Nieustająca trwoga przed Niemcami.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego“).

Praga, 16 sierpnia.

(I.) „Temps“ paryski donosi: Kiedy Millerand powrócił z konferencyi w Hythe doszedł do przekonania, iż rząd południowo-rosyjski może być uznany za rząd istotny. Rada ministrów, zebrawszy się o godzinie 10 rano, zgodziła się na to. Dopiero popołudniu nadeszła wiadomość o krokach angielskich w Warszawie. Bez poprzedniego porozumienia się z Francyą oświadczył Lloyd George Polsce, iż Anglia doradza jej przyjęcie warunków bolszewickich, w razie zaś, gdyby te warunki nie zostały przez Polskę przyjęte, przestałaby Anglia interesować się sprawą polską. Nota angielska, — pisze „Temps“ — wywołała w Warszawie ogólny popłoch, zdaniem bowiem wszystkich, warunki pokojowe, sformułowane przez Kamieniewa, niszczą zasadniczo niezależność Polski.

„Temps“ pisze dalej: Od pewnego czasu istnieje we Francyi wrażenie, iż pewne czynniki chcą zmusić ją do konferencyi, w której brałyby udział Niemcy i Rosya sowiecka i na której Francya byłaby przynaglona do rewizyi traktatu wersalskiego, przyjęcia do wiadomości utraty potrzebnych dla jej spokoju gwarancyi i przez to do zrzeczenia się częściowych, o ile nawet nie całkowitych odszkodowań, do których ma prawo.

Podobna możliwość oburza do najwyższego stopnia wszystkich Francuzów, bez różnicy przekonań politycznych i społecznego stanowiska. Gdyby Niemcy były w możności przygotowania nowej wojny, co nastąpiłoby nieuniknienie na wypadek zniszczenia niezależności Polski, i gdyby Niemcy uzyskały swobodę organizowania Rosyi sowieckiej dla swego pożytku, Francya stanęłaby wobec grozy, inwazyi, wobec musu składania nowych hekatomb. Robotnicy, mieszczanie i wieśniacy francuscy są zdecydowani na wszystko dla odsunięcia podobnego niebezpieczeństwa.

Program państwowy gen. Wrangla.

NARÓD MA SIĘ SWOBODNIE WYPOWIEDZIEĆ CO DO FORMY RZĄDU. — RÓWNOŚĆ I NIETYKALNOŚĆ OSOBISTA ZAPEWNIONA. — ZIEMIA WŁASNOŚCIĄ ROLNIKÓW. — RZĄD POŁUDNIOWO-ROSYJSKI PRZEJMIE ZOBOWIĄZANIA DAWNEGO RZĄDU.

Kraków, 17 sierpnia.

(m-m) „Excelsior“ zamieszcza doniesienie o planach państwotwórczych gen. Wrangla. Otóż wedle tych informacyi głównym celem południowo-rosyjskiego rządu jest stworzenie takich warunków, ażeby naród rosyjski miał możność wypowiedzenia się swobodnego co do formy rządu, jaką przyjąć pragnie. Równość, osobista nietykalność wszystkich obywateli rosyjskich, bez różnic ypochodzenia i religii, musi być zapewnioną. **Ziemia ma zostać własnością tych, którzy ją uprawiają.** Dalej mają być jak najszerzej uwzględnione interesy robotników i rzemieślników. **Rząd południowo-rosyjski uzna i przejmie wszystkie międzynarodowe zobowiązania dawnego rządu Rosyi w stosunku do rządów innych państw, oraz zobowiąże się do załacenia długów Rosyi.**

Podpisujcie Polską Pożyczkę!

Nowe „centrale dewiz“

Kraków, 17 sierpnia.

(b) Od grudnia zeszłego roku żyliśmy w znaku wolnego handlu obcemi walutami i dewizami. Obecnie wróciliśmy znowu do państwowej **reglementacyi**, która za rządów p. Bilińskiego spotkała się z powszechną i ostrą krytyką, co spowodowało w końcu jej usunięcie.

Powrotu tego w obecnej chwili nie uważamy za potrzebny ani za szczęśliwy. Najpoważniejsze ciała doradcze rządu w sprawach gospodarczych, Rada handlowo-przemysłowa, jeszcze w czerwcu oświadczyła się przeciw reglementacyi, przeciw wznawianiu „centrali dewiz“ — a za wolnym handlem w tej dziedzinie. Stwierdzono bowiem, że o ile przez pewien (niezbyt długi) okres spekulacya rozwielmożniła się, dotarła do sfer niefachowych i przyczyniła się do dalszego spadku marki polskiej, to niezdrowe stosunki te wnet **same** się uzdrowiły przez pamiętną zniżkę obcych walut i dewiz (właśnie w czerwcu), która przyniosła owym niefachowym sferom spekulującym wielkie straty i odstraszyła je od spekulacyi. Z drugiej strony zaś stwierdzono, że spekulacye zawodowe zwiększyła podaż obcych walut i dewiz w Polsce i ułatwiła w ten sposób dokonywanie niezbędnych zakupów zagranicy. Zastąpiła ona w tej mierze eksport produktów polskich, który z różnych przyczyn (w wielkiej mierze wobec trudności administracyjnych) nie mógł się rozwinąć.

Od tego czasu (od czerwca) eksport produktów stał się jeszcze trudniejszym i spadł do **minimum — a potrzeba zakupów zagranicznych** nie zmalała, raczej wzrosła, gdyż wzrosła zapotrzebowania armii oraz przemysłu, pracującego dla wojska.

Należy obawiać się, że obecnie przez ograniczenie spekulacyi prywatnej oraz przez zcentralizowanie obrotu dewizami i walutami w bankach „dewizowych“ może oficyalnie wprawdzie kursy walut i dewiz obcych będą **niższe**, ale za to walut tych w bankach „dewizowych“ nawet na najbardziej uzasadnione potrzeby **nie będzie można dostać.** Tymczasem administracya nasza nie potrafi zwalczyć pokątnego handlu, który będzie się dopiero krzewił i właśnie swoim **pokątnym** charakterem spowoduje dalsze silne podrożenie obcych walut i dewiz, a więc dalszy spadek marki polskiej. Doświadczeń za takim horoskopem przemawiających, w tej dziedzinie i w innych — nie brak.

Reglementacya państwowa — w najlepszym razie — może dać pożądany efekt, t. j. **istotną centralizacyę** obrotu, tylko przy bardzo sprężystej administracyi państwowej. Tej sprężystości w takich sprawach nie można jednak od administracyi naszej nawet wymagać w chwilach, **gdy cała jej uwaga musi być skupiona na bezpośrednie wojenne zadania.**

Co innego byłaby **dobrowolna Liga banków** dla regulowania kursów, dla wspólnej akcyi kupieckiej, zmierzającej do hamowania nienaturalnych zwyżek obcych walut i dewiz oraz do poprawienia kursu marki polskiej na rynku światowym.

Wrażenie z nad polskiego morza.

(Od naszego korespondenta).

II. W PUCKU.

Miejsce zaślubin Polski z morzem, tymczasowa siedziba wojskowych władz morskich: Puck! Miasto, a ściśle mówiąc, miasteczko, położone nad brzegiem zatoki gdańskiej, tam gdzie oddzielona jest ona od szerokiego Bałtyku półwyspem Hel, jest zamieszkała przez ludność Kaszubską, trudniącą się rybołówstwem. Kaszubi, gdy ranek jest czysty i pogodny, a tafla morza lśni jakgdyby zastygła od bezruchu — przed świtem wyjeżdżają na morze na połów węgorzy. Uzbrojeni w długie „oście“ tj. kije, zakończone rozdwojonem, ostrem okuciem, mkną na łodziach o szarym przedświcie w stronę Helu i nawet za Hel, gdzie w głębiach morskich krążą lub stoją w zadumaniu tysiące węgorzy. Świt się budzi; na wschodniej stronie nieba różowi się mocna przędza mgły; krwawe ostrza wschodzącego słońca rozcinają skłębione tumany mroku. Morze ciche: żaden wiatr, żaden podmuch nie rozkołysze sinio-błękitnej toni, której głębi, która się staje coraz bardziej jasną i przeźroczystą. Na dnie, na kilka metrów pod powierzchnią morza widać co chwila czarne wązkie smugi: węgorze nie przeczuwają, że w tej chwili czyha na nie śmierć. Rybak unosi „ość“ do góry, sekundę mierzy i błyskawicznie uderza w czarny pasek na dnie wody: nigdy nie chybia.

Mały port w Pucku nie wystarcza Kaszubom dla ich celów rybackich; domagają się dziś budowy dużego portu rybackiego; sprawą tą zajął się rząd nasz i będzie ona — gdy stosunki militarne na wschodzie uspokoją się — właściwie rozwiązaną. Na Pomorzu, a przedewszystkiem na Kaszubach, mamy bardzo dużo do zrobienia. Chwila obecna nie pozwala na zajmowanie się temi kwestyami; stoją one dzisiaj na trzecim planie, tem nie mniej staną się one w niedalekiej przyszłości aktualnemi. Pierwsze miesiące naszej gospodarki na Pomorzu obfitowały w mnóstwo zasadniczych błędów, które spowodowały to, że tacy np. Kaszubi, którzy nigdy nie byli gruntownie uświadomieni pod względem narodowym, dzisiaj stracili do nas zupełnie zaufanie. Robiono im przyrzeczenia i obietnice, za tem jednak nie następowały czyny. Kaszubom brakuje sieci, ubrań, benzyny, nafty, soli itd. Kwestyą zaopatrzenia Kaszubów w niezbędne dla nich artykuły zajęło się już obecnie ministerstwo b. dzielnicy pruskiej w osobie ministra Kucharskiego, który energicznie usiłuje naprawić błędy przeszłości, popełnione przez pewne czynniki naszej administracyi.

Naszym portem wojennym Puck nie będzie. Według opinii pułkownika Panasewicza, dowódcy wybrzeża morskiego w Pucku nasz port wojenny zbudowanym będzie w Oksywii, miescowości położonej mniejwięcej w punkcie środkowym linii Gdańsk—Puck. Tam też robią się już obecnie prace przygotowawcze dla budowy w przyszłości naszego portu wojennego. Puck pozostanie jedynie ośrodkiem ruchu rybackiego, a Gdyni znów przypadnie pierwszeństwo pod względem kąpieli morskich. W Pucku kąpać się w morzu można, ale niema tam plaży, tego niezbędnego uzupełnienia kąpieli morskich. Mamy w Pucku kilka łazienek, mamy niedużą przystań dla łódek, jest Dom zdrojowy i nawet t. zw. „strand“ tj. aleja nad brzegiem morza, ale niema plaży, a bez plaży nawet Abbazia nie byłaby Abbazią!

Rolę polskiej Abbacyi odegra w niedługiej przyszłości Gdynia, gdzie nad złoto-brunatnem pasmem plaży rozsiadły się wille, pensyonaty i domki urządzone z komfortem i po europejsku.

W. G.

——o——

Taką to akcyę powinna była dawno zainicyować Krajowa Kasa pożyczkowa. W tej chwili jednak i na to czas nie jest odpowiedni. Najlepiej było obecnie sprawy wcale nie ruszać i pozostawić wolny handel.

Ostatnie ustawy i rozporządzenia.

Zakaz sprzedaży alkoholu.

(4) Minister spraw wewnętrznych rozporządzeniem z dn. 3 sierpnia rozszerzył zakaz sprzedaży napojów alkoholowych. Władze administracyjne II. instancyi upoważnione są do wydania zakazu sprzedaży lub wyszynku napojów alkoholowych w miejscowościach, w których zakaz ten dla utrzymania porządku i spokoju publicznego uznają za wskazany.

Równocześnie rozporządzenie wprowadza zakaz sprzedaży alkoholu na obszarze m. Warszawy.

Zniesienie czasowe odpowiedzialności za przewóz bagażów.

Minister kolei dr Bartel w porozumieniu z min. skarbu oraz przemysłu i handlu **zawiesił czasowo od dn. 10 sierpnia** na kolejach okręgów warszawskiego, radomskiego, lwowskiego i stanisławowskiego — działanie niektórych artykułów i przepisów przewozowych a mianowicie: art. 35 o odpowiedzialności za przewożony bagaż, art. 43 o odpowiedzialności za przesyłki nadzwyczajne, art. 84 z odpowiedzialności za zaginięcie, brak wagi lub uszkodzenie przesyłek towarowych i art. 83 ustalający wysokość odszkodowania za zaginięcie, brak lub uszkodzenie przesyłek.

Świadczenia ludności przy akcyi ewakuacyjnej.

Ostatni dziennik ustaw R. P. przynosi przepisy wykonawcze min. spraw wewnętrznych do rozporządzenia Rady obrony państwa z dn. 20 lipca br. w przedmiocie **pociągania ludności do osobistych i rzeczowych świadczeń przy akcyi ewakuacyjnej.**

Obowiązek osobistych i rzeczowych świadczeń obejmuje roboty przy załadowaniu, wyładowaniu, przewiezieniu i rozmieszczeniu ludności i dobra ewakuowanego, dalej dostarczenie podwód celem przewiezienia ludności i majątku ewakuowanych, w końcu udzielenie kwaterunku ludności ewakuowanej.

Wedle art. osoby powołane do osobistych świadczeń mają na żądanie władzy **stawić się** z posiadanymi w chwili powołania **własnymi** narzędziami pracy — mają dalej dostarczyć własny inwentarz pociągowy wraz z obsługą itp. Kierownictwo i nadzór nad powierzonymi robotami należy do świadczącego. Powołania ludności do świadczeń zarządzają władze administracyjne I. i I. instancyi — **jednak na przeciąg czasu nie dłuższy niż dni siedem.**

Świadczącym **należy się wynagrodzenie**, które ustala wojewoda. Za podstawę wynagrodzenia bierze się miejscowe normy płacy.

Również należy się wynagrodzenie za zużycie własnych narzędzi świadczących.

Zniesienie sekwestru wosku ziemnego.

Rozporządzeniem z dn. 19 lipca min. handlu i przemysłu zniósł sekwestr i ograniczenie wewnętrznego przewozu wosku ziemnego i cerezyny, istniejące w poszczególnych dzielnicach państwa polskiego.

DLACZEGO?

(Kr.) Magistrat w ojcowskiej trosce o nasze zdrowie wydał ostre, o epidemii zupełnie usprawiedliwione przepisy, opublikowane plakatami, a obejmujące i zakaz sprzedaży owoców i różne cenne wskazówki hygieniczne począwszy od częstego umywania rąk, skończywszy surowem upomnieniem stróżów do utrzymywania w czystości rynsztoków i kloak.

Zbawienne admonicye, chwalebna dbałość ale **dlaczego** władze magistrackie nie przestrzegają tych rad i przepisów w swoim zakresie, **dlaczego** urząd czyszczenia miasta nie postara się o sprawniejsze załatwianie tej palącej a raczej śmierdzącej kwestyi?

W niektórych domach zawartości kloaczne zalewają sienie i podwórza (zwłaszcza w dzielnicach przyłączonych), co chyba w obecnym epidemicznym czasie do zdrowotności miasta się nie przyczynia.

Pamiętajmy o polskim żołnierzu!!!

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Wtorek 17 Sierpnia

Św. Jacentego

Wschód słońca: 4·38.

Zachód słońca: 6·12.

Długość dnia: 13·38.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Wtorek: Teatr zamknięty.
Środa: „Noc listopadowa".
Czwartek: „Noc listopadowa".

TEATR „BAGATELA"

Wtorek: „Rycerz z łabędziem".
Środa: „Aszantka".
Czwartek: „Kobieta bez skszy".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Poniedziałek: „Cnotliwa Zuzanna" (Gościnny występ C. Rogińskiej).
Wtorek: „Noc balowa".
Środa: „Targ na dziewczęta" (Drugi występ L. Rogińskiej).
Czwartek: Wieczór baletowy.

— o —

Ojczyzna w niebezpieczeństwie!

ODEZWA DO WŁOŚCIAN POLSKICH.

Nadesłano nam do redakcyi poniższą odezwę:

CHŁOPI!

Czy wiecie dlaczego idziemy do wojska?

Oto dlatego, że chcemy mieć Polskę wolną i nie oddamy jej znowu w moskiewską niewolę.

Chcemy w tej Polsce mieć własny rząd ludowy, a nie bolszewickich komisarzy, którzy rosyjskich chłopów i robotników wieszają i rozstrzeliwują.

Chcemy mieć w Polsce katolickie kościoły, i nie damy wydrzeć sobie wiary katolickiej, a bolszewicy w kościołach stajnie urządzają, a swoich księży mordują i wieszają.

Chcemy ziemię dostać na własność, tak jak to nasz Sejm uchwalił.

Zaś bolszewicy ziemię wszystkim odbierają, bo u nich ziemi nikomu niewolno mieć na własność, tylko w dzierżawie od bolszewickiego rządu.

Bolszewicy to najgorsi wrogowie ludu, to bandyci i mordercy.

Kamień na kamieniu nie zostanie w Polsce, a chłop polski i robotnik w niewolę komisarzy pójdą, jeśli ich do Polski puścimy.

Dlatego idziemy do wojska, dlatego powiadamy, że tylko głupiec i tchórz na piecu leżeć będzie, czekając aż go bolszewicki „obrońca ludu" do czerwonej armii nahajką napędzi.

Żołnierze-ochotnicy.

Pomoc żywnościowa Ameryki.

W ciągu ostatnich dziesięciu dni Amerykańska Składnica Ratunkowa dostała zawiadomienie ze swego biura w Nowym Jorku o zakupieniu w Ameryce przekazów żywnościowych na sumę przeszło ćwierć miliona dolarów, dla dopomożenia uchodźcom, opuszczającym te miejscowości naszego kraju, które zostały zajęte przez bolszewików.

Dary te pochodzą zarówno od jednostek jak i od organizacyi. Pan E. S. Harkness w Nowym Jorku zaofiarował sam 150.000 dolarów, Polski Komitet Narodowy w Ameryce — 50.000 dolarów, Amerykański Komitet Rozdzielczy złożył na ten cel 25.000 dolarów.

— o —

Składnica w Krakowie otrzymała i wagony amerykańskiej Składnicy Ratunkowej, naładowane artykułami żywnościowemi. Znaczna część tej żywności została przesłana do rozdzielenia pomiędzy inteligencyę i uchodźców, zajętych powiatów.

Ilość paczek wydana przez składnicę w Krakowie stopniowo powiększała się, a w przeciągu ostatniego miesiąca powiększyła się w bardzo wielkim stopniu. Ciekawem jest, do zauważenia jak wiele osób z pośród naszej ludności korzysta z dobrodziejstw tej organizacyi, której zadaniem jest ułatwienie Polakom w Ameryce przyjść z pomocą krewnym i przyjaciołom w całej Polsce.

Rozdawnictwo żywności pomiędzy potrzebującą inteligencyę i uchodźców zasługuje na naszę najgłębsze uznanie i najserdeczniejszą wdzięczność. Pomoc ta tego rodzaju ze strony naszych amerykańskich przyjaciół jest najoczywistszym dowodem, iż starają się oddać nam rzeczywiste i skuteczne usługi.

Kiedy ilość uchodźców zaczęła tak gwałtownie wzrastać Amerykańska Składnica Ratunkowa zadepeszowała do swych biur w Ameryce, iż zachodzi wielka potrzeba pomocy dla tych nieszczęśliwych. W przeciągu 6 do 8 dni od czasu wysłania depeszy, Amerykańska Składnica Ratunkowa zaczęła już wydawać uchodźcom żywność w kilku punktach posiadających składnice. Żywność ta była darem filantropijnych jednostek lub organizacyi w Ameryce, jako odpowiedź na prośbę o pomoc, przesianą przez Amerykańską Składnicę. Nie można zdać bardziej stanowczych danych o skuteczności organizacyi Amerykańskiej Składnicy Ratunkowej i jej zdolności oddawania rzeczywistych usług.

Pomoc jaką przynosi Polsce zarówno w ogólnej pomocy (General Relief), jak również i w postaci artykułów żywnościowych, które są wydawane wzamian za przekazy sprzedawane ludności w Ameryce, ma dodatni wpływ na obecny zapas żywności w naszym kraju. Każda cząstka żywności wwożona do naszego kraju tą drogą, zmniejsza ilość żywności, którą musielibyśmy importować, płacąc za nią z naszego narodowego trzosa. Wobec tego dopomaga to nieylko do niezwłocznego zwiększenia zapasów żywności, lecz zapobiega również zniżce naszej waluty i polepsza tym sposobem nasz stan ekonomiczny.

— o —

Socyaliści francuscy za Polską.

Centralny komitet francuskiej partyi socyalistycznej powziął rezolucyę, która powiada, że trzeba bezwzględnie zagwarantować Polsce niepodległość ze względu na prawo wolnego stanowienia narodów o własnym losie, ponieważ **Polska jest niezbędnym czynnikiem** europejskiego pokoju. Rezolucya domaga się natychmiastowego zwołania parlamentu.

Jak Czescy socyaliści pragną zwalczać bezrobocie.

(l.) „Pravo Lidu" donosi, iż centralna Rada czeskich socyalistycznych związków zawodowych na ostatniem swem posiedzeniu zajmowała się sprawą bezrobocia i przedstawiła następujące wnioski ministerstwu opieki społecznej:

1. Gwarancya wsparcia dla ludzi nie posiadających zajęcia.
2. Ochrona wypowiedzenia (robotnicy nie mogą otrzymać wypowiedzenia bez zgody komitetu fabrycznego).
3. Najsurowszy zakaz pracy poza przepisaną ilością godzin.
4. Dostateczny przydział węgla dla przedsiębiorstw fabrycznych, izby wszyscy robotnicy mogli znaleźć zajęcie.
5. Dostawa surowca dla fabryk i rewizya dokładna pozwoleń na wywóz.
6. Popieranie publicznych przedsiębiorstw budowlanych.
7. Energiczna akcya przeciwko kryzysowi mieszkaniowemu.
8. Wstrzymanie państwowych dostaw zagranicę.
9. Przegląd obcych poddanych.
10. Podjęcie stosunków gospodarczych z Rosyą.

NASZ FELIETON. W numerze dzisiejszym rozpoczynamy druk noweli Stefana Grabińskiego, zaszczytnie znanego autora „Na wzgórzu róż", „Demona ruchu", „Szalonego pątnika", oraz wystawionej z powodzeniem w ubiegłym sezonie na scenie teatru miejskiego sztuki: „Ciemne siły". O twórczości Grabińskiego, który jest u nas jedynym z najwybitniejszych przedstawicieli nowych kierunków w literaturze zamieścimy wkrótce osobny artykuł.

— o —

UKOŃCZENIE SPRZEDAŻY CUKRU NA CZERWIEC. Magistrat zawiadamia, że sprzedaż cukru za czerwiec kończy się z dniem 19 sierpnia br. Konsumy i kupcy rejonowi mają złożyć zrealizowane kupony z powyższego okresu we właściwych biurach chlebowych do dnia 21 bm. włacznie. Również w tym samym terminie winni kupcy sprzedający cukier biały dla dzieci do lat 6 złożyć w biurach chlebowych kupony legitymacyi dodatkowych za maj oraz górne kupony Nr. 86 i 87 legitymacy zbiorowych.

KURS METODYCZNY dla prelegentów cywilnych i referentów oświatowych z ramienia K. O. P. i Uniw. żołn. D. O. G. otwarty został w kasynie wojskowym odprawa refer. oświatowych a następnie przemówieniem rektora Estreichera rano w poniedziałek 16 bm. Kurs obejmuje 12 wykładów pierwszorzędnych prelegentów z grona prof. uniw. Jag. oraz ze sfer wojskowych i potrwa 2 dni. Celem jego jest danie w ręke prelegentom konkretnych wskazówek metod działania w duchu zrzeszenia świadomego wszystkich sił do obrony Państwa.

Z TEATRU „BAGATELA". Najbliższe dnie w „Bagateli" przyniosą po za „Rycerzem z łabędziem", który powtórzony będzie dzisiaj oraz „Aszantką" przeznaczoną na jutro (środa) wznowienie „Kobiety bez skazy" Zapolskiej oraz „Jastrzębia" Choisseta. Świetna sztuka nestorki naszych pisarzy scenicznych powtórzoną zostanie w dawnej przepysznej obsadzie (z pp. Kozłowska, Łącką, Brzeskim i Fritschem w rolach głównych) z pewnemi jedynie zmianami w postaciach dalszoplanowych. Tak wznowion „Kobieta

bez skazy" podobnie jak „Twarz i maska" oraz „Jastrząb" również najpochlebniej wyróżniony w ub. sezonie rozpoczną w „Bagateli" nową seryę pełnych powodzenia wieczorów artystycznych. Na dzisiejszem przedstawieniu „Rycerza z łabędziem" reprezentowany będzie licznie literacki-publicystyczny świat lwowski bawiący w Krakowie w przejeździe.

WYSTĘPY L. ROGIŃSKIEJ W TEATRZE „NOWOŚCI". Wczorajszy pierwszy występ L. Rogińskiej w Cnotliwej Zuzannie podbił odrazu całą publiczność. L. Rogińska okazała się tak pod względem głosowym jak i aktorskim jako pierwszorzędna primadonna. We środę 18 wystąpi L. Rogińska w roli Lucy w „Targu na dziewczęta".

WIECZÓR BALETOWO-OPERETKOWY N. Nadieżdiny i Z. Nellego, który odbędzie się we czwartek 19 bm. w teatrze Nowości obudził olbrzymie zainteresowanie w szerokich kołach publiczności. Na wieczór ten składają się zupełnie nowe tańce oraz rewia operetkowa. Reszta biletów do nabycia w magazynie Rudnickiego. Linia A—B 44.

(Kr.) „CIOCIA IMCIA". Tak nazywają żołnierze nasi pieszczotliwie (od początkujących liter Y. M. C. A.) swój ulubiony teatr przy ul. Zwierzynieckiej, instytucyę zostającą pod patronatem amerykańskiej misyi. U „Cioci Imci" odbywają się w każdą niedzielę ożywione interesujące przedstawienia. Kierownikiem kina i teatru jest niestrudzony nadporucznik dr Marcin Price a aranżerem bezpłatnych widowisk świetny a tak popularny w Krakowie artysta „Bagateli" p. Leopold Zbucki Przedstawienia mają charakter wybitnie patryotyczny, a udział w nich biorą najlepsze siły naszych teatrów. Ubieglej niedzieli podziwiali i oklaskiwali nasi żołnierze p. Orwicza (deklamacye patryotyczne własnego utworu), pnę Relewicz (kuplety Krumłowskiego), pnę Malicką (wierszyki), p. T. Górzyńskiego (artystyczna gra na skrzypcach). Dębowicza (monologi), młodocianą elewkę szk. dram. pnę Kowalik i przepysznie wykonane duety operetkowe popularnej pary Edzia Minowicza i „Muszki".

(l.) **POD UWAGĘ WŁAŚCICIELI AUTOMOBILÓW.** Mimo wielokrotnego apelu władz magistrackich zakazującego jazdy automobilem przez Błonia niepoprawni właściciele automobilów w dalszym ciągu odbywają przejażdżki po Błoniach, szybką jazdą wywołując tumany kurzu. Publiczność krakowska zniewolona do przepędzania upalnych dni letnich w mieście, masowo spieszy na Błonia, by zaczerpnąć choć odrobinę świeżego powietrza, tymczasem pada tam ofiarą fantazyi potentatów automobilowych i zmuszona jest wchłaniać w płuca masy kurzu, od którego ucieka z centrum miasta. Upór pewnego „zażartego" automobilisty spowodował w niedzielę niemiłe zajście na Błoniach. Publiczność oburzona zatrzymała automobil, nie szczędząc pogróżek i byłoby doszło na pewne do jakiejś „czynnej" wymiany zdań, gdyby prowadzący auto zręcznym manewrem nie był uratował się ucieczką z przykrej sprawy.

ZABYTKI AUSTRYACKIEJ STĘCHLIZNY SZKOLNEJ W KRAKOWIE. Jeżeliby jeszcze znalazł się ktoś taki, ktoby nie wierzył, że w szkołach ludowych b. Galicyi przedewszyskiem pielęgnowano ducha austryackiego a nie polskiego, tego odsyłamy do biur Rady szkolnej okręgowej miejskiej w Krakowie w domu przy kościółku św. Idziego, gdzie własnemi oczami zobaczy na ścianach w sieni, poczekalni i w biurach bardzo liczne mapki zwykłe i z plasteliny, wykonane przez uczniów i uczenice szkół krakowskich. Mapki te przedstawiają w różnych wielkościach monarchię austryacko-węgierską i jej poszczególne kraje koronne. Niema zaś między niemi ani jednej mapy Polski — co dowodzi, że polskie dzieci w galicyjskich szkołach nie uczyły się wcale geografii własnej Ojczyzny. Jak zaś dalece były przejęte władze szkolne pielęgnowaniem tego ducha austryackiego, świadczy dobitnie to, że dzisiaj — kiedy już dawno rozleciała się się Austrya — wiszą jeszcze dalej te rupiecie i Rada szkolna krakowska nie myśli wcale o usunięciu tych „świętości".

(T) **Z URZĘDU WALKI Z LICHWĄ.** Urząd walki z lichwą skonfiskował Janowi Wulkowi 50 sztuk obwarzanków. Dawidowi Pancerowi skonfiskowano większą ilość tytoniu i cygar. Urząd walki z lichwą zarządził konfiskatę 50 ctn. węgla u Leopolda Rosenberga Czarnowiejska 24, z powodu, że tenże chciał sprzedawać węgiel po paskarskich cenach.

(l.) **BEZCZELNOŚĆ KRAKOWSKICH DOROŻKARZY.** Paskarskie instynkta naszych dorożkarzy wzrastają z dnia na dzień, a nie przeciwdziała im bynajmniej urząd zwalczania lichwy. W dniu wczorajszym dorożkarz nr. 163 zażądał od godz. 4 popoł. za kurs z Rynku na ulicę Topolową 40 marek, zatem dwa razy tyle, ile opiewa taksa dorożkarska. Apelujemy do Dyrekcyi policyi by bezczelnego dorożkarza, którym był młody chłopak pociągnęła do odpowiedzialności za paskarskie sztuczki.

(l.) **CZAS LETNI W CIESZYNIE.** W dniu wczorajszym został wprowadzony w polskiej części Śląska cieszyńskiego czas letni, obowiązujący w całej Polsce. Pociągi osobowe w kierunku Bielska odchodzą z głównego dworca cieszyńskiego jak dotąd wedle polskiego czasu.

ŚP. PORUCZNIK W. P. GROELE WŁADYSŁAW, ze znanej krakowskiej rodziny zmarł w szpitalu w Radomiu dnia 9 sierpnia br. w 23 roku życia. Tuż po złożeniu matury jako drużyniak wyrusza w sierpniu w pole z I. Brygadą, walczy następnie w II. Brygadzie przechodząc z nią wszystkie jej losy aż do bitwy kaniowskiej skąd jedzie jako kuryer do rady Obrony Regencyjnej do Warszawy wśród przeszkód i przygód właściwych temu okresowi walk. Po przewrocie staje w szeregach obrońców Lwowa biorąc wybitny udział w walkach ulicznych. W walce z Ukraińcami popada w niewolę skąd po trzech miesiącach przez Buczacz uzyskuje wolność. Mimo kilkakrotnego zapadania na zdrowiu po tyfusie walczy na Wołyniu i w Galicyi wschodniej, gdzie nabawiwszy się czerwonki umiera z wycieńczenia w Radomiu w kwiecie wieku. Zawsze pełen uroku wesela iście żołnierskiego humoru i dzielności, najlepszy kolega i towarzysz broni, powiększa grono ciężkich strat składanych przez naród na ołtarzu Ojczyzny. Daj Boże nienadaremno. Cześć jego pamięci! Pogrzeb o godz. 4-tej popołudniu we wtorek ze szpitala garniz. Nabożeństwo żałobne o godzinie 9 rano w kościele garnizonowym.

Ruch giełdowy.

Kraków, 17 sierpnia.

(4) Ruch na giełdzie krakowskiej bardzo słaby. Waluty nadal zwyżkowe. Znaczniejszych transakcyi dokonano dolarami, za które płacono 228, 228'40, 229 i 230. Podaż dolarów stosunkowo była bardzo znaczna. Ogółem oferowano do sprzedaży pięć tysięcy sztuk dolarów. Tysiącmarkówki niemieckie osiągnęły 498 — dewiza na Wiedeń 109.

Papiery lokacyjne z powodu braku zainteresowania obniżono o 1 punkt na sztuce. Poszukiwano jedynie 4 i pół proc. listy zastawne Banku kraj., za które płacono 92.

W papierach przemysłowych i akcyach bankowych zastój zupełny.

Wiedeń, 16 sierpnia.

Kursa giełdy: Renta majowa 90'60, austryacka renta koronowa 88'85, renta lutowa 92'75, węg. renta koronowa 106'50, losy tureckie 1630, pryorytety kolei południowej 1032, kolej północna 12400, kolej lwowsko-czerniowiecka 1850, koleje austryackie 3310, kolej południowa 716, Anglobank 726, Bankverein 794, Bodenkredit 1670, austryacki zakład kredytowy 943, Merkury 838, Unionbank 828, Bank obrotowy 612. Berg et Hrietten 8860, Krup 1423, Poldi 2425, Prager Eisen 650, Scoda 2375. Zieleniewski —, Apollo 4185, Fanto 17750, Galic. Karpaty 10.800, Galicya 21000.

Zurych, 16 sierpnia.

Początkowe kursa giełdy: Berlin 13, Nowy Jork 600, Medyolan 29'80, Praga 10'70, Zagrzeb 6.60, Budapeszt 3.02, Wiedeń 3.02.

Koalicya wzywa Rumunię do walki po stronie Polski.

Warszawa (tel. M.). Z Paryża telegrafują: **Rumuńskie biuro prasowe w Paryżu donosi, że Rumunia otrzymała noty z Paryża i z Londynu, w których mocarstwa sprzymierzone wzywają ją do zbrojnego wystąpienia po stronie Polski.**

Gorzka prawda dla Lloyd George'a.

Polityka Francyi może być zależna od polityki wyborczej Lloyd George'a. Millerand wytrwa przy swojej polityce. — Groźba panslawizmu i pangermanizmu. — Nieprzekupność Francyi.

Wiedeń (PAT). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Paryża: Francya pragnie utrzymać serdeczną przyjaźń dla Anglii, **jednakże rząd angielski nie może żądać, aby polityka zagraniczna Francyi była zależną od polityki wyborczej Lloyda George'a. Millerand nie może zmienić zasad, wyrażonych w odpowiedzi na notę amerykańską.** Nie można sobie wprost wyobrazić, aby Lloyd George mógł sobie dać narzucić przez komitet wykonawczy robotników uznanie sowietów. Bolszewicy nie mają żadnych zasad, albowiem głosząc, że są antymilitarystami, utrzymują znaczną armię, zaś jako obrońcy proletaryatu zmuszają robotników od 10—12 godzinnej pracy. Jest to szczególny rewolucyonizm, który chce zawsze wywrzeć nacisk na Europę, **skombinowaną groźbą panslawizmu i rozbudzeniem pangermanizmu. Zdaniem rządu francuskiego Polska powinno pozostać wolną i nienaruszoną.** Sowiety rosyjskie powinny zwołać zgromadzenie ustawodawcze, wybrane w drodze normalnej, któreby było wyrazem woli narodu rosyjskiego. Wobec tego, że **Lloyd George nie popiera wszystkich warunków w sprawie Polski,** zaznaczyła Francya przez **uznanie rządu Wrangla, że nie przyjmie pokoju podyktowanego przez bolszewików.** Z drugiej strony Millerand wobec tego, że Kamieniew **w przykry sposób zaproponował uznanie długów francuskich,** chcąc przez te ominąć inne warunki francuskie, postanowił **zakazać przedstawicielom francuskim wszelkiej komunikacyi z delegatami bolszewickimi w Londynie. Ten krok Milleranda wskazuje wyraźnie, że nie będzie można okupić zgody Francyi na przedsięwzięcie, skierowane przeciw niezawisłości jednego z narodów.**

Samowola Lloyd George'a wobec Francyi.

O powolne nakłonienie Lloyd George'a do polityki francuskiej. — Znowu plan przerzucenia korpusu Wrangla do b. Galicyi.

Warszawa (tel. M.). Z Paryża telegrafują: W paryskich kołach politycznych przeważa mniemanie, że należy podjąć energiczne kroki w sprawie polskiej, jeżeli rokowania w Mińsku nie doprowadzą do żadnego rezultatu. **Uznanie rządu generała Wrangla jest krokiem wstępnym w tym kierunku. Protest rządu angielskiego prezciwko temu postanowieniu uważają za nieuzasadnicny, tem bardziej, że Lloyd George zazwyczaj działa na własną rękę, nie porozumiewając się uprzednio z Francyą. Według ogólnego przekonania uda się powoli nakłonić rząd angielski do obecnej polityki rządu francuskiego. Istnieje plan przerzucenia jednego korpusu generała Wrangla przez Rumunię do Galicyi** i zaatakowania stamtąd armii sowieckiej. Pojawienie się armii tej na froncie polskim rzuciłoby popłoch na armię bolszewicką.

Zwycięstwa nasze nad Bugiem i Wieprzem.

Próby sforsowania Wieprza udaremniły całkowicie nasze wojska. — Nieprzyjaciel cofa się na wschód. — Wyparcie bolszewików z Gródka i Kaznowa. — Gen. Bałachowiaz na tyłach nieprzyjaciół. — Wypad na wschód od Bugu.

Lublin (PAT) „Ziemia Lubelska“ wydala wczoraj nadzwyczajne wydanie, donoszące o **klęsce bolszewików pod Hrubieszowem, Dorohuskiem, oraz na linii rzeki Wieprza.** Próby sforsowania przez nieprzyjaciela linii Wieprza w rejonie Kurki—Ożarów zostały ogniem artyleryi i karabinów maszynowych przez nas **całkowicie udaremnione. Nieprzyjaciel wycofuje się na wschód. Miejscowość Gródek, Kaznow, zostały zdobyte w brawurowym ataku przez oddziały grupy Kozera. Nieprzyjaciel został wyparty z owych miejscowości w zupełnym popłochu. Oddziały generała Bałachowicza pozostałe na tyłach nieprzyjaciela, rozwijają energiczną działalność, paraliżując wszelką akcyę zaczepną nieprzyjaciela.** Nad Bugiem brygada piechoty w dzielnym natarciu zajęła Dorchów i Świerze. **Dokonano wypadu na wschód od rzeki Bugu do Lubomla, na odcinku dywizyi ukraińskiej zajęto po zaciętej walce Czernejów,** następnie wyparto nieprzyjaciela z **Bubolowic i Wolkowian.** Dywizya legionów po zażartej walce odbiła **Hrubieszów,** zadając nieprzyjacielowi wielkie straty w zabitych i rannych. Wzięto jeców z VII dywizyi Baszkirskiej i XXV brygady jazdy. Nasze straty znikome.

Powyższe wiadomości otrzymała „Ziemia lubelska“ od oddziału II. sekcyi polityczno-prasowej dowództwa frontu południowo-wschodniego.

Wyczerpanie armii bolszewickiej.

Niepopularność wojny z Polską wśród bolszewików. — Należy to wyzyskać.

Warszawa (tel. M.). Ze sfer wojskowych informują, że bolszewicy poddają się obecnie licznie do niewoli, **gdyż są zmęczeni wojną i nie mają żadnej ochoty do dalszej walki.** Na zapytanie jednego z ministrów, który rozmawiał na froncie z jeńcem sowieckim, dlaczego bolszewicy idą naprzód w granice Polski, wzięty do niewoli oficer sowiecki odpowiedział, że **armia czerwona pcha się pod naciskiem komisarzy, którzy grożą śmiercią. Wojna z Polską staje się niepopularną wśród bolszewików, potrzeba tedy, aby społeczeństwo polskie dzielną postawą skłoniło bolszewików do odwrotu w ich granice.**

Utyskiwania Kamieniewa na przymierze Francyi z Polską.

Wiedeń (PAT) Biuro kor. donosi z Paryża: „Petit Parisien“ podaje z Londynu, że Kamieniew w liście do Lloyda George zaznaczył, iż **wobec nieprzyjaznego stanowiska Francyi, która zawarła z rządem polskim przymierze, rząd sowietów uważa za niepotrzebne zmieniać warunki rozejmowe, które były zakomunikowane rządowi angielskiemu.**

Niemcy biadają.

Warszawa (tel. M.). Z Berlina donoszą: „Vorwaerts“ omawiając położenie państwa niemieckiego, pisze: Gdybyśmy stanęli po stronie **Rosyi sowieckiej, z pewnością zostałyby zniszczone nasze kopalnie węgla i nasze fabryki w okręgu Ruhr** i żaden dekret Lenina nie zdołałby ich potem uruchomić. **Jeżeli stanęlibyśmy po stronie ententy, mielibyśmy w takim razie najpierw drugi zalew Prus Wschodnich i wojnę domową w kraju.**

Powitanie radosne bolszewików przez Niemców w Działdowie.

Wiedeń (PAT) „Neue Fr. Presse“ zamieszcza następującą informacyę z daty 15 bm.: Wczoraj koło godz. 10 **weszły do Działdowa (Soldau) wojska rosyjskie.** Zastępca burmistrza Niemiec, otrzymał od komisarza sowieckiego rozkaz by objął samorząd miasta i utworzył komitet obywatelski, z warunkiem, że do tego komitetu **nie może należeć żaden Polak.** Burmistrz miasta wyraził **radość z powodu uwolnienia miasta z pod nieznośnego teroru ostatnich miesięcy.** W odpowiedzi komisarz sowiecki, **podnosząc rękę jak do przysięgi, oświadczył: Przyrzekam, że nie opuścimy tego niemieckiego kraju, dopóki nie będzie on znów Niemcom przywrócony.**

Bolszewicy przywieźli z sobą korespondentów zagranicz. do Mińska.

Warszawa (Tel. M.) Z Mińska nadeszła tutaj wiadomość, że **bolszewicy przywieźli ze sobą do rokowań pokojowych przedstawicieli pism zagranicznych,** którzy bawili w Moskwie. W Mińsku znaidują się między innymi dwaj przedstawiciele Manchester Guardiana, którzy byli też w Baranowiczach w czasie pierwszych rokowań.

Wcielenie Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spisza do polskiego obszaru celnego.

Kraków, 17 sierpnia.

Ministerstwo skarbu w porozumieniu z ministerstwem handlu i przemysłu zarządziło (reskrypt z dnia 13 sierpnia 1920 Nr. 11123, II. D. G.):

1) Części Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, przyznane Polsce, włącza się z dniem 14-go sierpnia b. r. do obszaru celnego Rzeczypospolitej polskiej.

2) Począwszy od dnia 14 sierpnia b. r. obowiązuje na nowych obszarach polska taryfa celna.

3) Zagraniczne towary, przeznaczone dla polskiej części Śląska Cieszyńskiego, a nadane do przewozu koleją zagranicą przed dniem 24 sierpnia b. r. są wolne od cła, o ile w ciągu dni 30 począwszy od 14 sierpnia b. r. będą zgłoszone do oclenia i o ile polski urząd przywozu w Cieszynie wydał na wywóz tych towarów polecenie przed wspomnianym wyżej terminem.

4) Wszelkie nadzwyczajne zarządzenia oraz ulgi celne, wydane w okresie plebiscytowym dla obszaru Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, o ile są sprzeczne z niniejszem rozporządzeniem, tracą z dniem 14 sierpnia b. r. swoją moc obowiązującą. Wskutek tego istniejąca od dnia 12 kwietnia 1920 roku linia celna między Małopolską a wolnym pod względem celnym obszarem Śląska Cieszyńskiego i miasta Białej została zniesiona.

Obrót zatem towarów, jak i ruch podróżnych między Śląskiem a Małopolską nie podlega rewizyi celnej w Oświęcimiu i Dziedzicach.

Rewizya celna **podróżnych** i ich pakunków ręcznych i podróżnych **wyjeżdżających koleją** z Polski do Czechosłowacyi odbywać się będzie aż do dalszego zarządzenia w Oświęcimiu, — względnie w Dziedzicach i Zebrzydowicach, co do osób, wsiadających do pociągu na stacyach poza Oświęcimiem, na przystanku kolejowym Bobrówka.

Rewizya celna **przyjeżdżających** podróżnych i ich pakunków koleją z Czechosłowacyi do Polski będzie wykonywana zasadniczo w Dziedzicach (w Zebrzydowicach jedynie ruch osobowy pociągów robotniczych i lokalnych Dziedzice—Frysztad—Karwina), w Zwardoniu, Muszynie Czarnym Dunajcu, Cieszynie (przystanek Bobrówka).

Rewizya celna towarów odbywać się będzie na linii kolejowej Trzebinia—Bogumin, przy wyjeździe pociągów w Oświęcimiu, przy wjeździe do Polski w Dziedzicach — oraz na pomienionych wyżej stacyach granicznych. Co do miasta Cieszyna będą wydane później zarządzenia, zależne od porozumienia się z Czechosłowacyą.

Na innych drogach (nie kolejowych) celnych między Polską a Czechosłowacyą odbywać się będzie rewizya celna w granicznych posterunkach celnych. Nazwy dróg celnych i stanowiska posterunków celnych będą niebawem podane do publicznej wiadomości.

Komisarz dla strzeżenia granic państwa: Dr. Pec.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ J. Konarsk[illegible] [illegible]ktor odpow. Włodz. Strycharski. Drukarnia Ludowa w Krakowie.